

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 19 lutego 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mk., półrocznie 6 mk., miesięcznie 1  
mk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mk.,  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

We wtorek  
dnia 22-go  
lutego 1916  
o g. 7 i pół  
wieczorem

**CARMEN**

Opera w 4 aktach Libretto Meilhaca i Halévy'ego podług noweli Prospera  
Mérimé, muzyka J. Bizeta, Gościny występ art. Opery Warszaw.  
Pp. Heleny Tracewskiej, Henryka Drzewieckiego oraz Lidji  
Gablerówny i Dra L. Prybulskiego i inn. Kapelm. M. Bensmann  
Główny reżyser Henryk Drzewiecki.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

## Przyczynek

do sprawy narodowościowej.

Zaden wyraz nie powtarza się chyba częściej ostatnio w literaturze, dziennikarstwie, rozmowie i myśli, jak wojna. Szczególnie publicystyka jest niecierpliwa do wyciągnięcia wniosków historycznych z toczącego się dramatu rewolucyjnego świata. Wszystkie sprawy społeczne i gospodarcze rozpatrywane są szczegółowo w ich układzie przedwojennym, w ich tendencjach dynamicznych pod wpływem wojny, wreszcie rozpatrywany jest prawdopodobny rezultat powojenny.

Przyznać należy, iż to jest sprawa niesłychanej wagi, i że w celu uniknięcia chaosu po zakończeniu epoki gwałtownego przewrotu, oraz w celu możliwie jasnej i świadomej orientacji dążeń narodu, powinno się wszystkim kwestje życiowe dokładnie w świetle zachodzących zmian omawiać i starać się zrozumieć.

Wojna uczy nas wielu rzeczy, wprawdzie nie wskutek swego pierwiastku pedagogicznego, lecz dlatego, że przez niezwykle silną komocję, wstrząśnienie światem stwarza głębokie różniczkowanie amalgamatów społecznych ułatwiając tem samym analizę kompleksów.

W epoce przedwojennej wierzył świat święcie w potęgę i wpływ państwowości na tworzenie się narodu. Jako przykład powoływano się stale na Szwajcarię, której różnojęzyczna ludność zapomniała rzekomo o swych pokrewieństwach plemiennych i językowych, poczuwając się jedynie do narodowości szwajcarskiej.

Ktokolwiek obecnie wczytuje się uważnie w skąpe wiadomości prasy z krajów neutralnych pozna bez wątpienia, iż cała Szwajcaria podzieliła się wyraźnie na dwa wrogie obozy: niemiecki i francuski, ściśle odpowiadające obszarom tych dwóch języków.

Sam fakt wrogich manifestacji przeciw-niemieckich z powodu wywieszenia chorągwi Rzeszy na konsulacie w Lozannie jest tego najlepszym dowodem. Fakt ten mógł mieć miejsce jedynie we francuskiej Szwajcarii. Z drugiej strony sympatje środkowo-europejskie niemieckiej Szwajcarii są wcale niedwuznaczne, znalazły one zresztą jaskrawy wyraz w bardzo poprawnym zachowaniu się rządu berneńskiego względem Niemiec z powodu tego zajścia. To poprawne znalezienie się władz szwajcarskich tembardziej zasługuje na uwagę, że podczas obecnych burzliwych i gwałtownych przejęć mocarstwa nie zdają się przywazywać wielkiej wagi do form.

Innem państwem, którego różnorodne elementy narodowościowe miały

pod wpływem wspólnej państwowości połączyć się w jeden naród, były Stany Zjednoczone.

Otóż obecnie bezstronność każe przyznać, iż dostarczanie koalicji amunicji, które bezwarunkowo nie licuje z obowiązkami neutralności, nie samych tylko posiada w Ameryce zwolenników. Pomimo kolosalnych zysków, jakie to wygodne komentowanie neutralności krajowi przynosi, istnieje w Ameryce silna opozycja przeciwko tej stronnej polityce. Jak w Szwajcarii, tak i tutaj istnieje głęboki rozłam na dwa wrogie obozy: amerykańsko-angielski i amerykańsko-niemiecki.

Okazuje się więc, że wspólne państwowość z różnych pierwiastków narodowościowych stwarza pewien nie-trwały zlep, pewien sztuczny konglomerat, który pod wpływem potężnych wstrząśnień życiowych ulega różniczkowaniu i analizie, rozpadając się z powrotem na części składowe.

Staje przed nami jako niezbity pewnik fakt, że wspólność pochodzenia i języka są czynnikiem silniejszym od przynależności państwowej.

O tej prawdzie my, polacy, wiedzieliśmy oddawna, lecz teraz pod wpływem wypadków i przeobrażeń wojennych staje się ona jasną i widoczną dla wszystkich.

Komentować ten fakt można rozmaicie, wnioski można także wysnuwać różnorodne, w każdym razie trzeba o nim wiedzieć i zawsze się z tą prawdą liczyć.

E. S.

## Rodiczew, Szingarew, Czcheidze i Kerenskij o Rosji.

Współpracownik sztokholmskiego „Dagens Nyheter” rozmawiał z postaciami rosyjskimi do Dumy, z których między innymi—

Rodiczew w przypisyje kłaskę Rosji reakcyjnemu ministerjum, które zostawiło armję bez amunicji, wskutek czego musiano oddać Warszawę, a stolice rosyjskie były zagrożone. To też na jakiś czas reakcja osłabła i zaczęto myśleć o reformach, ale zanęchano ich z chwilą, gdy kłaskę Rosji ustały i armje niemieckie zatrzymały się pod Rygą, Dębem i Mińskiem.

Szingarew przypisuje zło Goremykinowi, którego uważa za odpowiedzialnego za stanowisko premiera, między innymi z powodu podeszłego wieku lat 75. Mówi też o niesłychanym fackie wtrącania się do rządów „starca” Rospuina, którego sily nie należy lekceważyć; przez niego w „wysokich sferach” były takie intrzygi, jakich poprzednio tam sobie nie wyobrażano.

Czcheidze atakuje reakcję rosyjską, której cechami głównymi

są: tchórzostwo, mimo iż ma ona do rozpatrywania około 500 projektów prawa, a wśród nich wiele mających bezpośredni związek z wojną, jak np. prawo o poborze do wojska kirgizów i innych plemion w liczbie 20,000,000 ludności.

Kerenskij mówi, że rząd ciągle tylko dusi wszelką inicjatywę społeczną, obawiając się, że praktyka nabywana przy obecnych wysiłkach wojennych, znajdzie po wojnie zastosowanie—dla rewolucji. Reakcji rosyjskiej nie tyle zależy na zwycięstwie nad Niemcami, ile na ostatecznym zduszeniu swego wroga wewnętrznego.

## Przez sto lat.

II.

Rozpoczyna się nowy okres, kiedy po zdławieniu powstania r. 1831 Rosja mogła swobodnie rządzić w „zdobytym” kraju, nie kępując się postanowieniami kongresu wiedeńskiego, tembardziej, że i gwarantami milczeli.

Niema już unji dwóch państw samodzielnich.—„Królestwo Polskie przyłączone na zawsze do państwa rosyjskiego stanowi nierozdzielny część tego państwa”—tak głosi statut organiczny z r. 1832.

Statut ten utrzymał niektóre swobody obywatelskie, lecz mała ilość tych praw znalazła zastosowanie.

Wolność religijna została ograniczona przepisami, wzbraniającymi odstępstwo od prawosławia i tyczącymi się zawierania małżeństw mieszanych.

Konfiskata własności po powstaniu przybrała ogromne rozmiary. Sprawy polityczne oddano pod kompetencję sądów wojennych. W roku 1838 wprowadzono też w Królestwie stan wojenny, który faktycznie przetrwał do ostatnich czasów.

Spółczesność została pozbawiona udziału w życiu państwowem. Zaginął sejm, nie wprowadzono samorządu miejskiego i wiejskiego, o którym niejasno zaznaczał statut.

Cały szereg instytucji krajowych przeniesiono do Petersburgu. W sądownictwie zniesiono dawny sąd apelacyjny, a w r. 1847 polski kodeks karny zastąpiono o wiele gorszym, przerobionym cokolwiek kodeksem cesarstwa i tak dalej czyniono wyłomy już nie w prawach z przed roku 1831, lecz i w przepisach nowego statutu.

Zniesiono monetę polską, szkolnictwo oddano pod kuratelę rosyjską, co wpłynęło na ogromny upadek oświaty w kraju, nad którą pedagogia rosyjska dokonywała ekspe-

rymentów przy pomocy kary cielesnej i policyjnej kontroli młodzieży. W urzędach panował jeszcze język polski lecz i tu zaczęto stosować innowacje.

Materiał palny do przyszłego wybuchu wciąż wzrastał.

Od r. 1860 nastąpiło wzmocnienie ruchu patriotycznego.

Rząd starał się być przezornym. Zdawał się następować nowy kierunek rządów w Królestwie.

Przeszły one do margrabiego Wielopolskiego, tej postaci tak interesującej, a mało znanej historii.

Wielopolski podjął b. doniosłą reformy w ustroju wewnętrznym Królestwa, zostały one jednak przyjęte przez ogół niechętnie i nie powstrzymały nieszczęśliwego wybuchu r. 1863.

Reformy Wielopolskiego przez okres dwuletni zaczynały wprowadzać nowe urządzenia, zastosowane do odrębności Królestwa.

Z ważniejszych zaznaczyć należy reformy co do włościan i żydów, i dość obszerny samorząd powiatowy, miejski i wiejski, nadto śmiało obmyślony program szkolnictwa. I znowu powtórzył się okres, który Królestwo przechodziło po pierwszym powstaniu, tylko napięcie niszczycielskiej roboty było o wiele silniejsze. „Dziwny widek—pisze prof. Kutrzebu—przedstawia linja rozwoju Rosji i tej Polski, która z nią w r. 1818 została złączona.

Stała ta Polska od Rosji o tyle wyżej: miała konstytucję, sejm, lepiej od niej zorganizowane władze i sądy, wyższe gatunkowo prawo, dużo silniej rozwinięte i więcej wartości szkolnictwo.

„Podobierano to Polsce, aż stała się na tym niższym poziomie, na którym w rozwoju społecznym państwowym stała o wiek od niej spóźniona Rosja. Po powstaniu r. 1863 poszło to jeszcze dalej: Rosja szła naprzód, bardzo powoli wprawdzie, z cofaniem się, lecz przecież szła, przynajmniej w niektórych dziedzinach życia: Polsce nie pozwolono nawet na to, co Rosja dostawała.

„Znamienny przykład tego daje pozbawienie Królestwa tych korzyści, jakie mogły mu dać choć niedoskonałe ustawy o rosyjskim samorządzie. Cofało się Królestwo—nawet w stosunku do Rosji“.

Tak więc od roku 1864 unicestwiała Rosja administracyjną odrębność Królestwa.

Wprowadzając nowe zmiany, postawiono sądownictwo w Królestwie w warunki o wiele gorsze, niżeli w Rosji, pozostał się kodeks Napoleona, ustawy hipoteczne z r. 1818 i 1825 i francuski kodeks handlowy.

Parę lat temu zaczęto pracę nad wygnaniem kodeksu napoleońskiego













